

# Małgośka

Helena Vondráčková

To był maj pachniała Saska Kępa  
Szalonym zielonym bzem  
To był maj, gotowa była ta sukienka  
I noc się stawiała dniem  
Już zapisani byliśmy w urzędzie  
Białe koszule na sznurze schły  
Nie wiedziałam co ze mną będzie  
Gdy tamtą dziewczynę pod rękę ujrzałam z nim  
Małgośka mówią mi  
On nie wart jednej łzy,  
on nie jest wart jednej łzy

Oj głupia!  
Małgośka wróżą z kart  
On nie jest grosza wart  
A weź go czart, weź go czart

Małgośka tańcz i pij  
A z niego sobie kpij  
A z niego kpij, sobie kpij  
Oj głupia!  
Jak wróci powiedz: nie!  
Niech zginie gdzieś na dnie  
Ej, głupia ty, głupia ty, głupia ty!

Małgośka  
Oj głupia!

Jesień już, już palą chwasty w sadach  
I pachnie zielony dym  
Jesień już, gdy zajrzę do sąsiada  
Pytają czy jestem z nim  
Widziałam biały ślub idą święta  
Nie słyszałam z daleka słów  
Może rosną im już pisklęta  
A suknia tej młodej  
uszyta jest z moich snów

Małgośka mówią mi  
On nie wart jednej łzy,  
on nie jest wart jednej łzy  
Oj głupia!  
Małgośka wróżą z kart  
On nie jest grosza wart  
A weź go czart, weź go czart

Małgośka tańcz i pij  
A z niego sobie kpij  
A z niego kpij, sobie kpij  
Tak! Oj głupia!  
Jak wróci powiedz: nie!  
Niech zginie gdzieś na dnie  
Ej, głupia ty, głupia ty,  
głupia ty!  
ty głupia!

Małgośka mówią mi

On nie wart jednej łzy,  
on nie jest wart jednej łzy